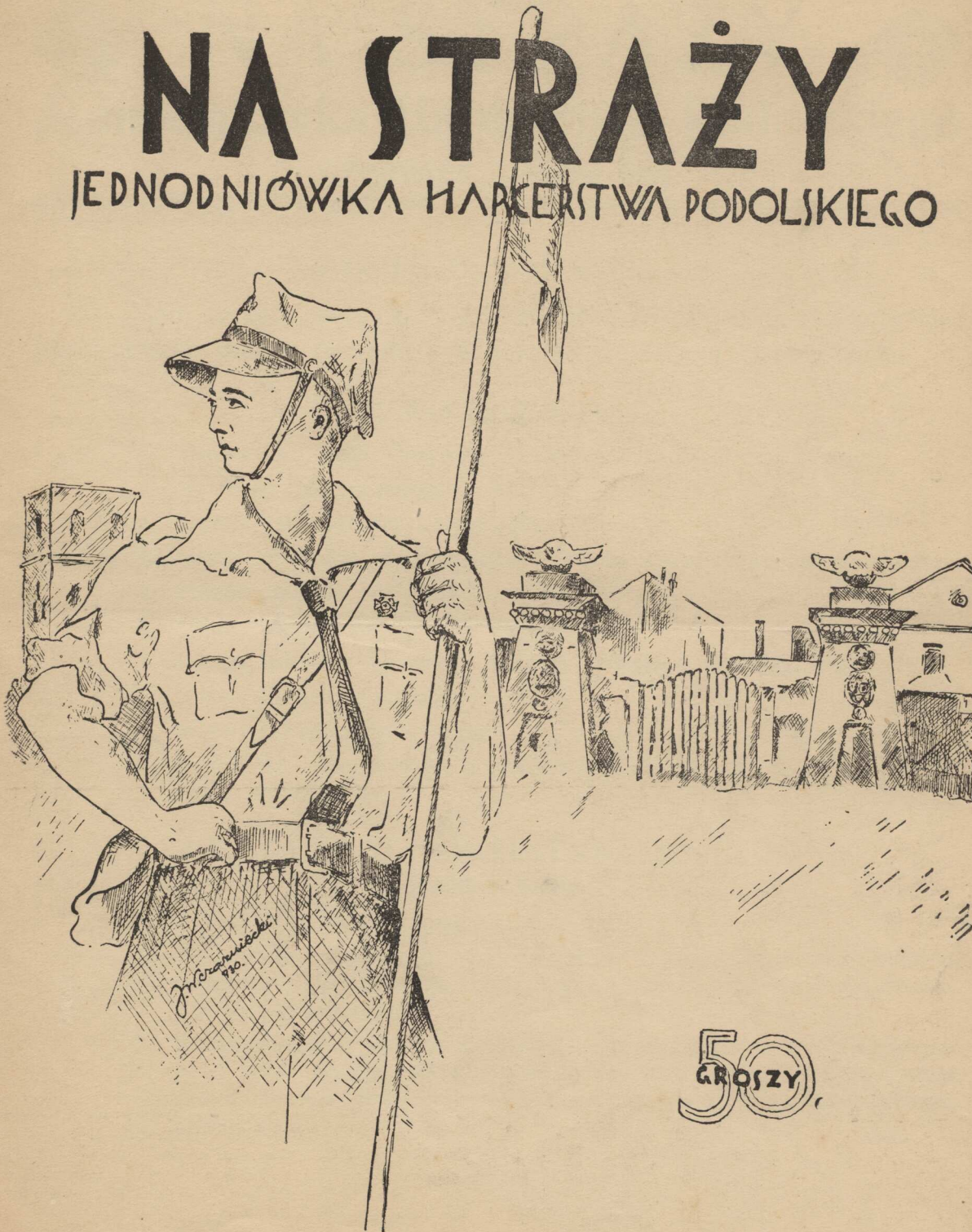


NA STRAŻY

JEDNODNIÓWKA HARCERSTWA PODOLSKIEGO



50
GROSZY



 **NA STRAŻY** 
Jednodniówka Harcerstwa Podolskiego
CZERWIEC — ROK 1931.

PRZYRZECZENIE HARCERSKIE.

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie;
nieść chętnie pomoc bliźnim; być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

PRAWO HARCERSKIE.

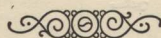
1. Harcerz służy Bogu, Ojczyźnie; spełnia sumiennie swoje obowiązki.
2. Na słowie Harcerza polegaj jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego Harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest oszczędny i ofiarny.
10. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

CEL ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Wyjątek ze Statutu.

Związek Harcerstwa Polskiego ma na celu:

1. Wychowanie na zasadach nauki Chrystusa metodami skautowemi człowieka świadomie pełniącego służbę Bogu, Polsce i bliźnim, zgodnie z Przyrzeczeniem i Prawem Harcerskiem.
2. Rozpowszechnianie wśród społeczeństwa — harcerskiego typu życia i stosowania zasad Prawa Harcerskiego w służbie obywatelskiej, oraz pielęgnowanie wśród swoich członków żywej czujności sumienia narodowego i poczucia powinności państwowych.



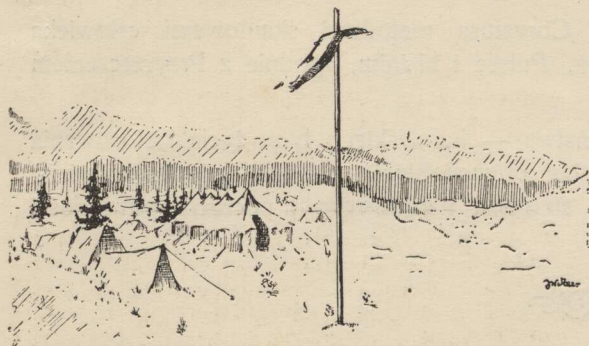


NA ZLOT!

Z całego Województwa Tarnopolskiego zlatujecie się na wspólne harce w związku z Wojewódzką Wystawą Rolniczą i Regionalną, aby się zliczyć, wzmocnić, skrzepić, zbratać silniejszymi jeszcze węzły. Z całej podolskiej ziemi, krwią rycerstwa polskiego od wieków nasiąkłej, znaczonej ruinami zamków i mnogimi kurhanami mogilnymi, wieziecie na zlot regionalny gorące ukochanie kresowej ziemi, na której rośniecie, rozwijacie się i trwać macie wzorem Mohortowych rycerzy. Każda Wasza świetlica — to nowoczesna stannica, dostosowana do bieżącej chwili. Każda drużyna — to jakby rycerski poczet, gotujący się do twardego życia na posterunku, z którego nie tylko ustąpić Wam nie wolno, ale z którego ku środkowym ziemiom Rzeczypospolitej ma — jak ongiś — promieniować bezkresna ofiarność i gorąca gotowość służby w obronie nienaruszalności granic odrodzonej Ojczyzny.

Zlatujecie się do stolicy Podola na egzamin sprawności harcerskiej w chwili dla harcerstwa ważnej, bo w dwudziestolecie narodzin harcerskiego ruchu na ziemiach polskich, ruchu, co przetrwał zawieruchę wojny światowej i z popiołów i zgliszcz wojennych odrodził się i odradza, coraz potężniej, wspanialej, aby ogarnąć jak najszerze kręgi polskiej młodzieży i przez nią lepsze budować jutro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

A na powitanie gromkie „Czuwaj!“ echem stugłośnem idzie ku Wam od drużyn tarnopolskich, które jako gospodarze cieszą się z Waszego przyjazdu — w nadziei, że pod wspólnymi namiotami ściślej się jeszcze zespolimy, a tym, którzy na nas patrzeć będą, może zabiją w sercu ciepłe ku nam uczucia. Może w tych złotych dniach nie tylko harcerz do harcerza



się przybliży, ale może do harcerstwa zbliżą się starsi, gdy zobaczą w nas rosnącą dla Narodu i Państwa duszę niezepsutą.

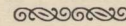
Tego się po naszym zlocie spodziewamy.



KRESOWIACY...

*Mężnymi bądźmy, Jutra pracownicy —
niech miłość Pracy serca nam przepala
i miłość wielka kresowej Ziemi
niech każdy czyn nasz płomieniem okala!
Niech szumy łanów pszenicznych Podola
poruszają wszystkie struny naszej duszy —
ku lepszej Polsce żelazna nas wola
powiedzie, której żadna moc nie skruszy!
Łany nucące swe pieśni o chlebie
niech nowe w piersiach wskrzeszają nam moce,
byśmy tu murem stanęli w potrzebie,
gdy burze przyjdą i piorunne noce!
Nic nas nie zmoże — kresowe stannice —
to ciała nasze — zawsze będziemy tacy —
spokojne będą Ojczyzny granice,
póki czuwają — tutaj — Kresowiacy!*

F. MACHALSKI.



Zagłoba przy ognisku.

— Niema co panie Michale—mówił pan Zagłoba — musisz przyznać, że mi jeszcze dowcip nie zjechał od czasu, kiedy się na Panajezusowy ordynans, do lepszego świata przeniósł. Nawet patres Kościoła konfidencji ze ninej szukają, a już święty Michał aż się za boki brał, kiedy mu opowiadał, jakim to ciębie z dołu wyciągał i przed Tatarami bronił. I żeby nie ja, byłibyście waszmościowie teraz vestigia dawnej naszej doczesnej chwały oglądali?

Tu pan Zagłoba obejrzał się, odpowiedzi czekając. Skrzetuski milczał, pan Michał wąsikami ruszał, bo go wzmianka o Tatarach nieco ubodła, a pan Longinus rzekł wzdychając:

— We wszech regionach niebieskich niemasz braciashku takiego, coby się z waścią na dowcip mógł spróbować. —

— Pewnie, pewnie, a już waszmość najmniej — ofuknął Zagłoba, bo się większych pochwał spodziewał. Ale wnet wspomniawszy, że nie godzi się duszom zbawionym gniewem unosić, umilkł i jechali wszyscy czterej jakiś czas w milczeniu.

Wieczór był cichy i srebrzysty. Wzdłuż szarzejacej wstęgi gościńca przesuwwały się słupy telegraficzne,

którym się pan Zagłoba wielce dziwował; po bokach drogi, zasiane pola już spały spokojnie. Zbliżali się do Zbaraża.

— Ale pan Zagłoba nie mógł długo wytrzymać w milczeniu.

— Poszedłem ci do świętego Piotra i powiadam mu: „Święty Piotruśku, daj mi dziś po wieczornym apelu permisję, bym mógł jeszcze raz mury zbaraskie obejrzeć, gdzieś niegdyś tyłu chamów napsował i dawne przygody sobie przypomnieć...”

Ręka mnie swędzi, kiedy widzę, jak teraz hufce piekielne po Polsce broją, a szczególnie on srogi Belzebub, który djabłów wysyła tam, gdzie ich najmniej potrzebują. Ale nie pozwalasz mi święty Piotruśku przeciw nim stanąć, powiadając, że żywi sami sobie z nimi rady dadzą — pozwólże mi przynajmniej dawnej gloriae tempora w pamięci wskrzesić. Nie chciał ci mnie puścić mniemając, że bezeceństwa będą ludziom prawić, alem go przecie przekonał, moją czystą pokutę wspomniawszy i prosiłem go też, aby mi was na aniołów-stróżów dodał.

— Wdzięczni waćpanu jesteście — rzekł pan Michał — bo i ja rad będę miejsca one oglądać, a mniemam, że i tobie Janie i panu Longinowi będzie to po myśli.

Skrzetuski ciągle milczał, bo dłoń zbyt ciężkie wspominki ze Zbarażem się wiązały, a pan Longinus westchnął tylko nabożnie, dzięki Królowej Anielskiej składając, że mu tu w obronie wiary lec dała.

— Ale patrzcie waszmościowie — wykrzyknął nagle Skrzetuski — jakoweś ognisko tam w bok od drogi się pali, a przy nim kupę znaczną widzę.

— Moglibyśmy od niej jakowych impedimentów doznać, a stary już jestem i dech mam krótki — zaczął pan Zagłoba, widząc, że Wołodyjowski po boku ręką maca — ale przypomniał sobie w porę, że ma przy sobie towarzyszków i że zresztą, cieniem zbawionym już będąc, ludzi obawiać się nie potrzebuje.

— Hajże na nich mościpanowie! Starzy my zbaraczykowie, choćby we czterech na całą kupę napadniemy!

— Podjedźmy tam Michale — rzekł pan Jan — zobaczymy.

— A toż oni po naszymu śpiewają, brateńki — zauważył pan Longinus, gdy się zbliżyli.

„Płonie ognisko i szumią knieje,
Drużynowy siadł wśród nas,
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas!

unosły się młode głosy przez księżycową noc. W przerwach odpowiadał im od niedalekiego stawu pogwarżabi.



— Rzekłbyś, że o nas śpiewają — ale co zaś to za jedni być mogą? — niepokoił się pan Zagłoba, bo poza kręgiem ogniska stojąc, samych zwalistych chłopów przed sobą widział.

— Ale pan Michał z miśternej postawy korzystając, podsunął się bliżej i po chwili oznajmił:

— Chłopięta tam małuśkie przy samym ogniu siedzą i żaki jakoweś, a i dzierlatek sporo widzę.

— Wówczas resztki niepokoju opuściły pana Zagłobę; w jednej chwili znalazł się przy Wołodyjowskim i obejrzawszy się, trącił go w bok:

— Spójrzj Michale na tę obok ciebie — dalibóg nieszeptna!

— Ale nie miał czasu na dalsze uwagi, bo właśnie w tej chwili wstąpił w krąg ogniska człek jakowyś, nieco pana Wołodyjowskiego z postawy przypominający, jeno na twarzy czarniawy a w sobie krzepki — i zaczął mówić. Co mówił, tego pan Zagłoba dokładnie nie pomiarkował, zrozumiał wszakże, że wzywa wszystkich do trwania i obrony, czemu się stary rycerz trochę zdziwił, bo nie wiedział w jakiejby chorągwi takie małe chłopięta służyć mogły. Ale że wiele już dziwnych rzeczy w swej wędrówce widział, przeto dłużej nad tem nie deliberował. Zato zdumiał się wielce, kiedy usłyszał nazwiska Podpięty, Skrzetuskiego i Wołodyjowskiego i na chwilę znowu serce zamarło w nim z niepokoju. Ale tylko na chwilę, bo potem dowiedział się jako ci mężowie stawiani są na wzór i chlębę młodzieniaszkom, wokół ogniska zgromadzonym. Zabolalo go wprawdzie nieco, że nie jego chwalone, ale że serce miał dobre, więc się wprędce udo-bruchał. Może też w duchu i rację przyznał...

— Nikczemnej postaci ten mąż, panie Michale, choć widzi mi się, że równie jak ty kąśliwy... Ale przecie zanie to powiedział i tak mi teraz lekko, jakobym łokieć kiełbasy zjadł, gorzałką przetrąciwszy. Chętniebym też z nim w komiływę wszedł, bo zacnych ludzi kompanję lubię, a ten mi jakoś dziwnie do serca przypadł. Czegobyśmy też w pięciu nie dokazali! Na samego Belzebuba pierwszybym skoczył!

Rycerze przysunęli się bliżej ku ognisku. Zebrani nie przeczuwali, że wśród nich są w tej chwili cienie zwycięzców z pod Zbaraża. A właśnie czterech chłopczków ustawiło się w rząd i palce na drzewcu sztandaru trzymając, wzruszonymi głosami mówiło:

— Mam szczerą wolę całym życiem służyć wierne Bogu i Ojczyźnie...

Wybrał sobie najmniejszego pan Jan i za jego plecami stanął, a to samo uczynili jego towarzysze.

Pan Zagłoba sapał ze wzruszenia, jak miech kowalski, pan Michał wąsikami jak chrabąszcz ruszał, Skrzetuski nad głową najmłodszego patrzył twardo w przetrzeń, a pan Longinus, oczy ku niebu wzniosłszy, duszą rozmodloną do stóp Królowej Polski upadł...

Czego chcemy?

— Czego chcemy od Was, starszego społeczeństwa?

Serca trochę; ciepłego odnoszenia do nas, harcerzy i harcerek. Chcemy, byście zrozumieli przez nas składane przyrzeczenie, iż przygotowujemy się chcemy do służby Bogu i Ojczyźnie, której całe życie oddać pragniemy nie dla swego interesu, ale dla Jej potęgi i chwały. Chcemy, byście nas zrozumieli, byście się nie do nas obojętnie, apatycznie, byście się wczuli w nasze zbożne chęci, nie podcinali nam skrzydeł, przyziemnych nie wskazywali lotów, nie widzieli w nas narzędzia dla bieżących interesów, ale lepszą przyszłość Ojczyzny, która przez nas — gdy dorośniemy — przyjść musi.

Tego tylko od Was chcemy — my, harcerze i harcerki.

A jeśli nas zrozumiecie, wszyscy zapiszecie się do Koła Przyjaciół Harcerstwa, wszyscy bez wyjątku, bez względu na różnice przekonań politycznych, ale nie poto, aby wyzyskiwać nasz zapał i gorącą chęć służby dla Ojczyzny dla polityki chwili. Nam trzeba nieco grosza na obozy, kolonje, wydawnictwa, świetlice, namioty i sprzęt obozowy. Samym nam, choć o to się staramy, nieraz trudno zdobyć to wszystko bez pomocy i życzliwości starszego społeczeństwa. I boli nas Wasza obojętność bardziej niż to, że nam skąpicie grosza.

Więc zapisujcie się wszyscy tłumnie do Koła Przyjaciół Harcerstwa, wspierajcie wszelkie nasze imprezy i przedsięwzięcia, dajcie nam trochę Waszego serca! Tego od Was chcemy.

W. K.



Pieśń drużyn kresowych.

*Kresowy my hufiec, kresowa my straż,
u granic stoimy na warcie.
Ten szaniec, co rośnie wśród stepów, jest nasz —
będziemy go strzec nieodparcie.
Wzrok bystry w dal biegnie, natęża się słuch,
do bratniej stancji wołamy: Czuj duch!*

*Lwów, Zbaraż, Kamieniec i Chocim i Bar —
tam nasza się krzepi potęga,
tam dusz naszych młodych nasycy się żar,
tam serc się uświęca przysięga —
i wiatr tam zalata od stepu — nasz druh —
i łany, kurhany pozdrowia: Czuj duch!*

*O ziemio kresowa, składamy ci ślub
na twoje najświętsze mogiły,
że nigdy nie damy cię wydrzeć z pod stóp,
jak długo w nas żywe są siły,
jak długo w twej głębi rodzący trwa ruch —
przy tobie zostaniem na straży. — Czuj duch!*

MARJA SKULSKA.



W dwudziestolecie.



Dawno, bo jeszcze w r. 1884, w twórczej myśli dziś sędziwego generała angielskiego Baden Powella wyrosła idea ćwiczenia chłopców w harcach, a w parę lat później (1889) w Afryce Południowej w Mafekingu tworzy się pierwszy oddział skautów. W dziesięć lat po tym fakcie wychodzi pierwsza publikacja Baden Pawella o skautowaniu (Aids to Scouting) i powstają na jej zasadach liczne drużyny harcerskie w Anglii wraz z pierwszym tygodnikiem harcerskim „The Scout”. Od tej chwili organizacja się doskonali, pogłębia, rozszerza, wzmacnia, ogarnia coraz szersze kręgi młodzieży już nie tylko angielskiej ale także innych narodów.

W Polsce pierwszy artykuł o harcerstwie pióra E. Nagowskiego pojawił się w „Słowie Polskim” 16 września 1909 r., a w dwa lata potem (20 marca 1911 r.) przychodzi w lwowskim Sokole-Macierzy do zorganizowania pierwszego kursu skautowego, w następstwie czego przyszło do utworzenia w maju tegoż roku pierwszych trzech drużyn męskich i jednej żeńskiej we Lwowie.

Ta pamiętna chwila jest początkiem bujnego ruchu harcerskiego na ziemiach polskich, związana ze świetlaną postacią twórcy harcerstwa polskiego ś. p. dha A. Małkowskiego, który w lipcu w r. 1911 wydał pierwszy polski podręcznik skautowy p. t. „Skauting jako system wychowania młodzieży” i rozpoczął wydawać dwutygodnik „Skaut” jako pierwszy i najstarszy polski organ harcerski. Naczelny redaktor umiał na łamach skromnego pisemka przemówić do duszy polskiej młodzieży. Skauting angielski umiał oprzeć na naszych starych tradycjach, formułowanych u nas — niezależnie od angielskich poczynań — już w mądrych „Ustawach Komisji Edukacji Narodowej”.

To też w r. 1912 i we Lwowie i w innych miastach Małopolski hasło harcerskie „Czuwaj!” coraz

śmieiej i potężniej spaja patriotyczną młodzież, prze-ważnie gimnazjalną, w harcerskie drużyny, a prawo i przyrzeczenie harcerskie: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie“ skuwa naj-idealniejszą część polskiej młodzieży męskiej i żeńskiej w wielką rodzinę, zbrataną dekalogiem harcerskim. Konspiracyjną drogą ruć harcerski ze Lwowa prze-dziera się za kordony. W Poznańskim, w calej Kon-gresówce i na Rusi tworzą się tajne związki młodzieży, oparte na wzorach skautingu polskiego, a pomaga tym szlachetnym wysiłkom wydanie „Harców młodzieży polskiej“ przez Schreibera i Piaseckiego, jak niemniej pierwsza kolonia harcerska i kurs w Skolem, który kształci instruktorów harcerskich i doskonalą metody wychowawcze, stosując je do duszy polskiego chłopca i do warunków politycznych, wśród których formować przychodziło niezależną myśl narodową przed wojną światową.

Starsze społeczeństwo zrazu tego ruchu nie rozu-miało. Często szdyżilo z gołych kolan młodocianej armii harcerskiej, z jej zamiejskich wycieczek z kijem w rękę, z ognisk, zebrań, gawęd i świetlic. Jedni wi-dzieli w harcerstwie niewinną zabawkę dziecinną i ci nie przeszkadzali przynajmniej w organizowaniu coraz to nowych drużyn, ale nie brakło i takich, którzy do-myślali się w harcerstwie jakiegoś buntu dusz młodo-cianych przeciw utartym metodom, sankcjonowanym przez władze zaborcze.

Ale mimo kłód, rzucanych pod nogi młodzieży, organizacja rozwijała się coraz szerzej, promieniowała aż na Kijów, gdzie w r. 1913 powstaje pierwszy za-wiązek harcerstwa, a nawet daleko za ocean, do Ame-ryki, gdzie w styczniu 1914 r. tworzy się również związek harcerstwa polskiego.

Harcerze stawali się siłą z serc młodych, kocha-jących nade wszystko Ojczyznę, wyrosłą.

Pierwszy zlot — łącznie ze zlotem sokolim we Lwowie w r. 1913 zgromadził już 1080 uczestników i wykazał, że zabawka w harcerstwo to poważny czyn-nik w skupianiu sił narodowych na wielką chwilę, która nadejść miała. Starsi — może nadal nie pojmo-wali należycie tego pędu lepszej młodzieży ku nocioe harcerskiego życia, ale już nie szdyżili. Następstwem zlotu, którym kierował gen. Józef Haller, było przyjęcie nazwy polskiej „harcercz“ zamiast angielskiego „skaut“ i sprecyzowanie dekalogu harcerskiego w swoistem brzmieniu do dziś obowiązującym. Dalszem następstwem, wynikiem z potrzeb chwili, był w r. 1914 urządzony w Skolem nowy kurs instruktorski, ale zanim jego dobroczynne skutki mogły się objawić, wybuchła wojna światowa.

W Małopolsce porozrywała ona drużyny, pobu-rzyła organizacyjne plany, ale dostarczyła tworzącej się pod kierunkiem obecnego Pierwszego Marszałka Polski armii polskiej najlepszego materiału. Prawa harcerskie: „Na słowie harcerza polegaj jak na Zawi-szy“, „Harcercz służy Ojczyźnie i dla niej spełnia su-miennie swoje obowiązki“ dla Legjonów i Drużyn Bartoszewych stały się nieocenioną wartością podwaliną. W praktyce twardego życia żołnierskiego harcerz polski zdał egzamin z odznaczeniem, a gdy tylko odpowiednia nadarzyła się chwila znów buduje, co wojna zniszczyła.

Na gruncie b. Królestwa już w r. 1916, choć wichura wojenna nie ścichła, łączą się cztery organi-zacje harcerskie w jeden Związek Harcerstwa Polskiego, w r. 1917 — w marcu zaczynają swój chwalebny żywot dwa pisma harcerskie „Harcercz“ i „Harc mistrz“, a już w roku następnym Ministerstwo W. R. i O. P., zdając sobie sprawę z wychowawczych wartości har-cerstwa, bierze je pod życzliwą opiekę. W tym samym roku zjazd przedstawicieli organizacji harcerskich w Lublinie tworzy ramowe formy jednolitej organizacji, której najwyższą władzą staje się Naczelna Rada Harcerska.

I odtąd znów idzie praca żywa i intensywina. Przerywa ją jednak rychło walka o polskość Małopolski Wschodniej i nawała bolszewicka. One znów porywają najlepsze jednostki z drużyn, często dzieci nieletnie, do szeregów, darnią moglił przykrywają ich gorące serca u progu do życia w odrodzonej Ojczyźnie. Gdy jednak zmilkł huk armat i szczekot maszynowych ka-rabinów, do warsztatów umiłowanej pracy wraca brać harcerska. Siecią swojej organizacji obejmuje coraz szersze kręgi niepodległej Rzeczypospolitej, aby na gruzach wojennej deprawacji budować nowe, mocarne siły. Szkołą charakterów chce być i nadal w wolnej



Polsce organizacja harcerska i ku temu ideałowi kroczy może pomało ale konsekwentnie, uparcie, wytrwale. Zloty w r. 1924 pod Warszawą i w r. 1929 w Poznaniu wykazały sprawność organizacji harcerskiej, jej rozrost i młodzieńczą siłę. Dumą napęlić mogły harcerzyki nasze serce każdego prawego Polaka na widok pochodu, co bez końca trwał na pociechę tłumów, obserwujących karne szeregi drużyn, owianych wiarą w uczciwość i pożyteczność pracy nad sobą. Lepsze jutro widział, kto bielmem niskich partyjnych okularów nie miał zasnutych oczu na rzeczywistość.

W roku bieżącym harcerz polski obchodzi dwu-dziesięciolecie swej organizacji, poczętej we Lwowie, w tem mieście, co ma w herbie napis „Semper fidelis“ i najstarszą organizację harcerską i najstarsze harcerskie pismo „Skaut“, które odżyło po wojennej przerwie i trwa na szanę, jako dobry przyjaciel każdego har-cerza i każdej harcerki.

Lat dwadzieścia dla harcerstwa — to okres życia niemają. Świadczy on o tężyźnie ruchu harcerskiego, który w swej kronice ma już liczne złote karty ofiarnej dla Ojczyzny służby.

Nowe dziesięciolecie niech się znaczy dalszą roz-budową organizacji wgląd i wszcz, bo gdy ruch har-cerski ogarnie całą młodzież polską i miejską i wiejską,

siła Polski będzie niezmąconą. Niestraszny nam będzie żaden wróg! Jest to pewnik bezsporny i dlatego cały wysiłek narodu bez względu na partję czy stronnictwa iść winien w kierunku przeszczepiania dekalogu harcerskiego i harcerskich metod wychowawczych w serca całej polskiej młodzieży.

W. Kucharski.



Pamięci Kazimierza Zdybkiewicza

ppor. obs. 6 p. 1.

*Do lotu się rwateś na słońce, przez chmury,
Śladami Ikara pragnienia Cię niosły —
I często wzrok tęskny utkwivszy w lazurach,
Marzyłeś — skrzydła u ramion Ci rosły.*

*O rosły Ci, rosły z silników warkotem,
Wśród prądów powietrznych i śmigieł obrocie
I niosły Cię, niosły piór orlich topotem
W błękity, gdzie chmury krwawiły się w złocie.*

*Czyż znowu wosk stopniał prawnuku Dedala,
Że piórka Twych skrzydeł pływają po wodzie?...
Porwały Cię wichry, — zabrała Cię fala,
Gdzieś zamek się zapadł wzniesiony na lodzie.*

*Do lotu się rwateś z silników warkotem,
Gdy nagle śmierć w oczy zajrzała Ci z krzykiem,
Zderzenie w powietrzu, a potem, cóż potem...?
Pierś zgasła drewnianym przykryto krzyżykiem.*

W. FRANTZ.



Z złotych kart harcerskich Podola.

Poszedł w bój krwawy Hufiec Harcerzy —
Proporzec z krzyżem wiódł ich do boju...

Harcerz służy Bogu, Ojczyźnie...

Poszli, by spełnić swój obowiązek najświętszy. —
Poszli oddając swą krew najdroższą na ołtarzu
[Ojczyzny...

Poszli, by zdjąć okowy niewoli...
Poszli, by bronić wiary Ojców...
Poszli na wieczną wartę:
Z I. Drużyny Złoczowskiej
Dh.: Mazurek Stanisław — 1918, H. Herzog
i Czechowicz Mieczysław — 1920.
Z I-szej Kamioneckiej — Załęcki Florjan.
Z I-szej Czortkowskiej — Grzymała Zbigniew 1914,
Wartanowicz Tomasz 1919, Krajewski Roman 1920
i inni, których nazwisk nie znamy.

Pomnąc na pamięć poległych Druhów
Idziemy jak oni w świata wyżyny
By za przykładem świetlanych duchów
Ideał życia wprowadzać w czyny...

W legionach 1914 — wzięło udział 77.
W walkach o kresy 1918—19 — wzięło udział 84.
W walkach bolszew. 1920 — wzięło udział 92.
(Z kroniki drużyn podolskich).

Oni przez krew, trudy i znój dochodzili do
Polski... Wskazali nam do jakiej miłości Matki swej,
należy serca swe rozpalać. — Będą zawsze dla nas
symbolem wykonania w czynie Prawa Harcerskiego.
Idziemy w życie z myślą zawsze o Polsce. Idziemy,
by dla Niej zawsze pracować, idziemy, by przetwarzać
swe serca, dusze i ciało na takie, jakie dla Jej Potęg-
są potrzebne — My, Harcerzy (ki) ze szlaku Mohorta.



Stan Harcerstwa Podolskiego w roku 1930/31.

ieraz silniej niż słowa mówią cyfry, więc
od nich zacznę. Na terenie Województwa
istnieje 17 drużyn żeńskich — ze stanem
755 harcerek, 28 drużyn męskich — z 1100
harcerzami. — Do drużyn należy przede-
wszystkiem młodzież szkół średnich,
tworząc 17 drużyn przy gimnazjach, 6
przy seminarjach nauczycielskich, 2 przy
szkołach przemysłowych, 1 przy szkole handlowej.
Przy szkołach powszechnych istnieje 8 drużyn,
drużyn wiejskich jest 2; pozostałych 7 drużyn jest zorgani-
zowanych z młodzieży mieszanej.

O ile chodzi o wiek młodzieży, to przedstawia
się następująco: u druhien — 242 do lat 15, 241 do
lat 18, 125 ponad lat 18, u harcerzy — 544 do lat
15, 355 do lat 18, 201 ponad lat 18.

Wyszkolenie i rozwój młodzieży pod względem harcerskim da się zilustrować następująco: u druchen bez przyrzeczenia jest — 635, po przyrzeczeniu 120, bez stopnia — 390, ochotniczek 203, pionierek 47, samarytanek 11, w P. W. ćwiczy 85; u harcerzy

— bez przyrzeczenia jest 790, po przyrzeczeniu 310, ochotników 525, młodników 404, wywiadowców 144, cwików 22, w P. W. ćwiczy 303. Sprawności u druchen 397, u harcerzy 605. Ponadto na terenie Województwa są 4 kramy harcerek i 2 kramy harcerzy,



II. Drużyna Żeńska w Złoczowie. 1931.

oraz 8 warsztatów.

Zbiórek u druchen odbyło się w drużynach — 294, w zastępach — 870, zaś ćwiczeń polowych — 55, zbiórek alarmowych 7, imprez i obchodów 47. U harcerzy odbyło się zbiórek drużyn 924, zastępów 1976, ćwiczeń polowych — 280, imprez i obchodów — 93. Bibliotek na terenie drużyn podolskich znajduje się 32,

a w nich 3400 tomów treści ogólnej i 962 tomów treści harcerskiej.

Prenumerata pism przedstawia się następująco: Skauta prenumeruje się 450 egz., Harcmistrza — 15, Harcerza — 14 egz., Skrzydeł — 5, Na tropie 4 egz. Młodzież harcerska naszych drużyn rekrutuje się przeważnie ze sfer mniej zamożnych i tak: 25% z rodzin



Męska Drużyna Harcerska w Brzeżanach. 1931.

włościańskich, 26% z urzędniczych, 17% podurzędników, 13% robotniczych, 5% przypada na zawody wolne, 3% na rodziny kupieckie, 2% na rodziny ziemiańskie.

Instruktoerek na naszym terenie jest 2, instruktorów 3, w tem jeden prawie nieczynny.

Cyfry wskazują nam nasze niedomagania i potrzeby. Potrzebą jedną z najpilniejszej, to powiększenie grona instruktorskiego.

Następnie to intensywniejsza praca w drużynach w kierunku techniki harcerskiej, co widać ze znacznego procentu młodzieży bez stopni i z małego procentu młodzieży posiadającej sprawności. Należałoby również powiększyć ilość ćwiczeń polowych, aby spotęgować samodzielność i zaradczość. W niektórych drużynach, a przede wszystkim seminaryjnych, musimy przeprowadzić rewizję programu gdyż one powinny stać się głównymi dostawcami grona instruktorskiego.

Inne jeszcze wskazania wyciągną sobie z podanych cyfr same druchny i druhowie.

Ja na zakończenie chcę tylko przypomnieć, że żyjemy na kresach. Dlatego też praca harcerska u nas musi być intensywniejsza niż gdzie indziej, musimy stać się tu Mohortczykami, którzy swoją pracą przyczynią się do ugruntowania na Podolu żywiołu polskiego. Musimy pójść na zagony jak ongiś Wołodjowczycy, lecz nie z orężem — tylko z sercem po serca ludu polskiego. O tem, opracowując nasze programy drużyn, musimy pamiętać! Musimy pamiętać, że życie postawiło nas na „szlaku Mohorta“.

Jaś Podolanin.



PODOLE.

*Tu zmierzchy zatknięte na drzewach wysokich,
tu świty, niedbale rodzące się z słońca,
tu są noce, gnieźdzące się w jarze głębokim
i dnie, w pszenicy złotej drzemiące bez końca...*

*Tu słonecznym pastelem wylata się lato,
tu zima nie tak długa i nie znojna jesień,
tu pola, wielobarwnym podobne makatom,
wyczekują w zadumie, aż ktoś plon uniesie...*

*Tu jesienią czarnoziem się wciśnie w głęb oczu
i w oddali zapłonie ognisko pastusze..
i gdzieś ruiną zamku sterczącą na zboczu
przeptyną dawne echa i rycerskie dusze...*

STANISŁAW ROGOWSKI.



Obozy — Kolonje — Złoty.

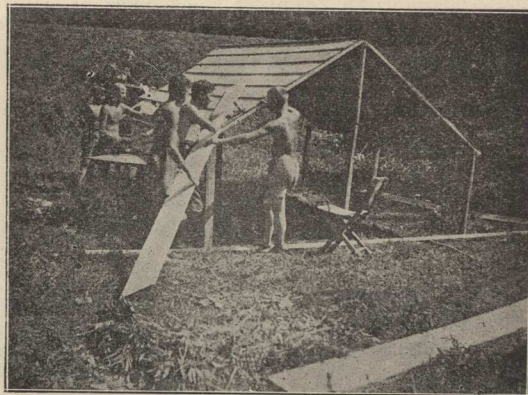
(KARTKI Z PRZESZŁOŚCI).



bóz — to synteza życia harcerskiego. I słuszenie Władze naczelne Związku, a przede wszystkim b. Naczelnik Sedlaczek wraz z swoimi współpracownikami — jak Maresz, Nekrasz, Trylski i inni tym działem życia harcerskiego się zaopiekowali, doprowadzając metodykę obozową pod każdym względem do doskonałości.

Metoda ta nie tylko pozostała u nas w Harcerstwie, lecz pomału zaczęto ją wprowadzać do obozów P. W., szkolnych obozów i innych organizacyj.

Młodzież znękaną życiem całodziennym, wyciąga się z domów, by ją następnie dać pod ożywcze działanie — powietrza, słońca i wody. Wprowadza się ją w dobrane koło uczestników obozu, owianych tą samą ideą harcerską, prowadzących ze sobą walkę ze złem, doskonalących się w cnotach — jednym słowem w życie oparte na miłości bratniej, na zaufaniu, na szczerości, samorzutnej współpracy i na zdrowym beztróskim humorze — do t. zw. atmosfery harcerskiej. Atmosfera ta powiększa się przez bezpośrednie obcowanie z przyrodą. Namioty rozłożone na polanie otoczonej górami pokrytymi lasami z rozśpiewanymi ptaszętami, z przyplływającym strumykiem, z szafirowym niebem,



Budowa szałasu na obozie Hufca Czortkowskiego w Czerwonogrodzie. 1930.

uścielonym gwiazdkami, przyglądającymi się życiu harcer. — wespół z księżycem, zdrowiodajnym słońcem, czasem pokrytem chmurami, starających się pokryć upalne promienie jego. Tu zwiększa się wiara w Stwórcę, a myśl dziękczynna biegnie ku Niemu za te cuda co stworzył. Tu chłopak zdobywa wiarę w swe siły, które w nim się rodzą pod wpływem przeprowadzanego programu obozowego opartego na samowychowaniu. Zrób sobie sam wszystko — to zasada obozowa.

Obóz to wielka szkoła — silnego charakteru — opartego na stanowczości duszy, na panowaniu w każdej chwili nad sobą, na szukaniu prawdy i dobra, na



Kolonja Hufca Żeńsk. Tarnopol w Mikulińcach. 1930.
Zbiórka do obiadu.

poświęcaniu się dla innych — ofiarując im swoją pomoc—na służeniu Bogu, Polsce i bliźnim. Życie obozowe, każe być chłopcu samodzielny, odważnym, karnym, pracowitym (nie można marnować ani chwili czasu), wesołym—przez to budzi się w nim chęć życia i zapał do pracy. Życie obozowe daje młodzieży zdrowie.

Doceniając ten tak wielki czynnik wychowawczy środowiska podolskie mimo braku funduszy na ten cel (młodzież nasza rekrutuje się przeważnie z sfer niezamożnych), mimo zupełnego braku inwentarzy obozowych od roku 1920 przeprowadziły 17 obozów stałych, 5 obozów wędrownych i 9 kolonji i tak:

Buczacz :	1) Obóz w Beremianach	1925
	2) " wędrowny po Karpatach	1926
	3) " w Koropcu	1927
	4) " wędrowny po Polsce	1929
	5) " w Beremianach	1930
Brzeżany:	6) " Obóz roboczy	
Czortków :	7) " w Cyganach	1929
	8) " wędrowny po Podolu	1927
	9) " wędrowny po Polsce	1923
	10) " w Czerwonogrodzie	1930
Kamionka :	11) Półkolonję w okolicy Kamionki	1930
Podwołocz.	12) Kolonję w Kamionkach	1925
	13) Obóz wędrowny po Podolu	1928
Tarnopol :	14) " w Myszkowicach	1921
	15) " w Łuczce	1922
	16) " w Kochawinie	1929
	17) " w Łoszniowie	1925
	18) " w Mierzanach	1927
	19) " w Baworowie	1928
	20) " w Buczaczu	1929
	21) " w Monasterku	1930
Złoczów:	22) " w Podhorcach	1922
	23) " w Podhorcach	1926

ZŁOTY.

- 1) Udział w Zlocie we Lwowie 1921
Buczacz, Czortków, Tarnopol, Brzeżany, Trembowla, Złoczów i inne około 100 harcerzy.
- 2) Udział w Zlocie w Warszawie 1924 około 100.
- 3) " " " Poznaniu 1929 " 150.

KOLONJE ŻEŃSKIE.

Podwołoczyska:	1) Kolonja w Kamionkach	1927
Złoczów:	2) " w Podhorcach	1922
	3) " w Łuczce	1922
Tarnopol:	4) " w Kochawinie	1923
	5) " w Łoszniowie	1924
	6) " w Krosienku	1926
	7) " w Dobrowlanach	1928
	8) " w Dobrowlanach	1929
	9) " w Mikulińcach	1930



Obóz w Czerwonogrodzie Hufca Czortkowskiego. Pozdrowienie sztandaru. 1930.

ZŁOTY.

Druchny biorą udział w Zlocie we Lwowie, Warszawie i innych.

Dorobek w tym dziale życia harcerskiego w porównaniu z innymi środowiskami nie wielki. Wysiłkiem wszystkich nas winniśmy ten stan poprawić. Należy więc dołożyć jak najwięcej starań, by uzupełnić, wzgl. zakupić inwentarze obozowe, uzyskać pewne fundusze z naszych Kół Przyjaciół, oraz uzupełnić swą wiedzę i praktykę przez przejście Kursu Chorągwi.

Starsze społeczeństwo zorganizowane w K. P. H. jak mamy na to dowody, Koło Tarnopolskie i inne z pomocą nam pospieszy.

O ile przypatrzymy się rozmieszczeniu naszych obozów i kolonji, to znowuż, odmiennie niż to dzieje się w innych środowiskach, chętnie obozujemy na swoim Podolu. Z 17 obozów i 9 kolonji tylko 2 obozy i 2 kolonje znajduje się poza naszym terenem. Obozujemy tu, bo nam wygodniej, taniej i życie polskie tego wymaga.

Dażeniem naszym w tym dziesięcioleciu będzie i ten dział życia harcerskiego, najskuteczniejszego w swoim działaniu wychowawczym, odpowiednio do naszych zasobów finansowych bodaj podwoić. — Wierzymy, że starsze społeczeństwo w tem nam pomoże.

J. Pod.



Koniec dnia w obozie.

*Już dogasa ognisko... a słabe ogniki
Skąpo świecą wśród nocy. W gasnącej poświacie
Widać kłęzące — jakby zaklęte postacie.
W obozie chwila ciszy; zamilkł gwar, okrzyki.*

*To modlitwy chwila... „W imię Ojca i Syna...
„Zdrowaś Marjo“ i „Ojcze“ — z ust płynie spokojnie:
„O tych, co za Polskę, swą krwią rosząc ją hojnie,
Legli — niech — Boże, — Twa łaska nie zapomina...“*

*Już przebrzmiały ostatniem echem trąbek tony;
Mrok nocy obóz głębokiem okrył uśpieniem;
Na niebo księżyc zwolna wypłynął zamglony...*

*W srebrze jego promieni miga słabym cieniem
Warta. Nad nią szumią tagodnie drzew korony,
Cisza... Tylko księżyc świat bada swem wejrzeniem.*

SAMOTNY JELEŃ

Czortków — dr-na V-ta im. Stan. Golskiego

Lato drużyn podolskich w r. 1930.

Harcerstwo podolskie, mimo trudnych warunków finansowych w roku 1930 urządziło 3 obozy i 2 kolonje:

Hufiec Męski Czortków namioty swoje rozstawił w malowniczej dolinie „harcerskiej“ w Czerwonogrodzie, w dobrach Ks. Marji Lubomirskiej. Obóz trwał 28 dni. Uczestników 27, pod Komendą h. Stanisława Nowakowskiego. Obóz prowadzony był na poziomie kursu dla zastępowych. Brak namiotów uzupełniono szałasami. Dzięki zespołowi instruktorskiemu program został przeprowadzony, co w znacznej mierze odbiło się dodatnio na pracę w środowisku.

Za serdeczną gościnę i wielkie serce Hufiec Czortkowski składa wyrazy garącej podziękii Ks. Marji Lubomirskiej wraz z całym swym Zarządem Dóbr z p. Czohrańskim na czele. Za udzielenie pomocy finansowej Dyr. Banku Zaliczkowego WP. Koszałki, Dyr. Zakładów Średnich WP. Matuszewskiemu i Werberowi, WP. sekretarzowi Wydz. Pow. staroście Głodtow, Pułk. Maruszewskiemu z KOP.



Zbiórka w ogonku na obozie Hufca Buczackiego w Beremianach. 1930.

Hufiec Męski Buczac urządził obóz swój w Beremianach. Uczestników 27. Komendantem obozu był prof. Edward Pelc. Obóz trwał od 3 VII—30 VII 1930. Program obozu dostosowany był do systemu zastępowego i obejmował pogłębienie techniki harcerskiej.

Z tego miejsca Hufiec Buczacki składa serdeczne podziękowanie za pomoc Radzie Powiatowej, p. Pułk. Stojowskiej, p. hr. Korytowskiej, p. hr. Badeniowej, Kołu Rodzicielskiemu przy Państw. Gimnazjum, p. Dyr. Balickiewu, Magistratowi Miasta Buczacza, Towarzystwu „Sokół“ i wszystkim łaskawym Przyjaciółom i Sympatykom.

Hufiec Żeński Tarnopol: w roku 1930 dzięki uprzejmości Zarządu lasów fundacji hr. Baworowskiego

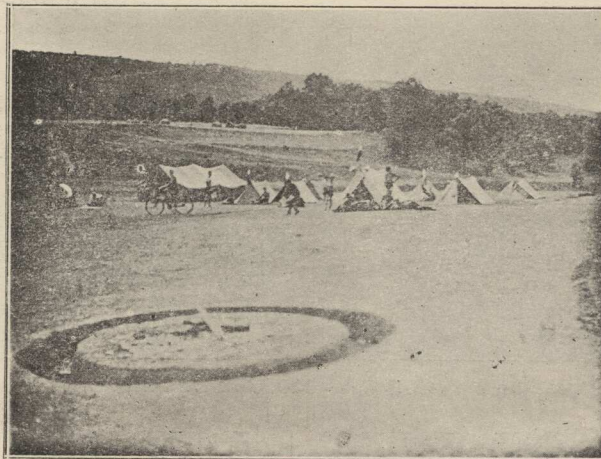
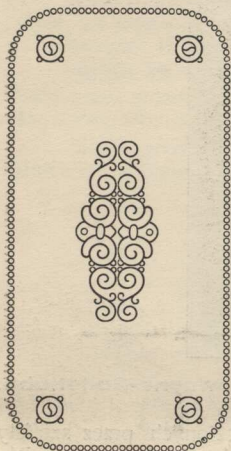
kolonję urządzono w Łoszniowie na leśniczówce. Uczestniczek 35. Komendantką była h. Helena Lejczakówna. Kolonja trwała 6 tygodni. Dzięki starannemu urzędzeniu stała się dobrą propagatorką idei obozowej, gdyż rodzice zwiedzający kolonję mogli przekonać się o korzyściach jakie młodzieży daje życie kolonijne.

Kolonję zwiedził P. Generał Dowoyno-Sołłohub, naczelnik Wydziału Opieki Społecznej P. Szkodziński i wielu innych.

Hufiec Męski Tarnopol urządził swój obóz w cudownej okolicy Podola w Monasterku. Czas trwania oo 4 VIII — 4 VIII. Uczestników 29. Komendantem był

prof. Władysław Janczyszyn. Przeprowadzony program obozu przyczynił się do ożywienia pracy w Drużynach. Obóz odwiedził Ks. Arcybiskup Sapieha, Generał Stanisław Dowoyno-Sołłohub, h. Jan Wąsowicz. Opinia Generała w obozie „Zwiedziłem obóz harcerski. Przekonałem się, że panuje sprężystość ducha i ciała oraz doskonały nastrój. Cześć obozowi Hufca Tarnopolskiego. a Komendantowi druhowi Janczyszynowi serdeczne podziękowanie się należy“

STANISŁAW DOWOYNO-SOŁŁOHUB
Generał Brygady D-ca 12. D. P.



Obóz Hufca Buczackiego w Beremianach.
1930.

Kolonja Dzieci Śląskich, subwencionowana przez Województwo Tarnop., prowadzona przez harcerzy hufca czortkowskiego i tarnopolskiego. Uczestników 50, trwała 1 miesiąc. Komendantem był Smoła Kazimierz z Czortkowa. Kolonję opiekował się bardzo gorliwie Dr. Landes, oraz Komendant Policji i Naczelnik gminy. Kolonję odwiedził: WP. Wicewojewoda Gintowi-Dziwałtowski, Naczelnik Szkodziński i Generał Sołłohub, który taką wpisał opinię do kroniki: „Zwiedziłem, kolonję harcerską dzieci gornośląskich. Organizacja kolonji, wikt, nastrój oraz szkolenie harcerskie pod

każdym względem wzorowe. Widziałem dużo pracy ze strony Komendanta kolonji druha Smoły Kazimierza, oraz ze strony zastępowych i temu zawdzięcza kolonja swój wzorowy porządek.“

Na tem miejscu Koło Przyjaciół i Młodzież Tarnopola składa serdeczne podziękowanie za pomoc, WP. starości z Trembowli Golińskiemu, ks. Sapieże z Bilcza Żł., Zarządowi lasów w Łoszniowie, Towarzystwu Opieki nad Młodzieżą i Dzieckiem, P. Wojewodzinie Moszyńskiej, Naczelnikowi Szkodzińskiemu.



KRONIKA.

Podole harcerskie zrozumiało, że najlepszą drogą do propagandy naszego ruchu, jest czyn. Czyn ten potrzeba społeczeństwu okazać. Sobie samym zdać sprawę z naszych braków i potrzeb, z naszych dobrych stron i korzyści, jakie płyną przez Harcerstwo na młodzież. Od czasu do czasu musimy policzyć się, zobaczyć się, bo wiadomo, że w gromadzie bratniej

tkwi siła. Wymienić swe doświadczenia, pomysły, zaczerpnąć siły i entuzjazmu do dalszej pracy można tylko przez częsty kontakt.

Z tych też powodów pewne imprezy były na Podolu przeprowadzone, jako zaczątek dalszego życia opartego na ciągłym ruchu.

Dnia 22 czerwca 1930 r. odbyło się pierwsze Święto Harcerstwa Podolskiego, w którym wzięły następujące środowiska udział: Czortków, Buczac, Brze-

żany, Podwołoczyska, Skalań, Trembowla, Tarnopol, Złoczów i Zbaraż.

Na zbiórkę stawilo się około 350 harcerzy i 250 harcerek.

Uroczystość rozpoczęto mszą św., po której odbyła się defilada, oraz przyrzeczenie.

Po wspólnym obiedzie drużyny udały się do obo-

zu rozłożonego za miastem przez harcerzy tarnopolskich. W obozie odbył się przegląd drużyn, dokonany przez Generała Stanisława Dowoyno-Sołohuba i Wicewojewody Kazimierza Gintowta-Dziewałtowskiego. Po przeglądzie odbyły się dość udane popisy harcerskie, na program których złożyły się następujące punkty: budowa mostu, sygnalizacja, pokazy z pierwszej



Święto Harcerstwa Podolskiego dnia 21. VI. 1930. Przemówienie P. Gen. Dowoyno-Sołohuba.

pomocy, oraz gier i zabaw. Popisom przyglądały się tłumy ludności. Na zakończenie tego święta odbyło się ognisko. rozpalone głowniami środowisk. Po odśpiewaniu pieśni harcerskich Jaś Podolanin mówił o naszym życiu podolskim, a po wymianie proporczyków uroczystość zakończono.

Uroczystość ta przyczyniła się w znacznej mierze



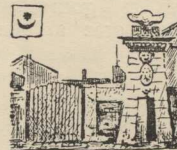
Popis z sygnalizacji w czasie Święta Harcerstwa Podolskiego 21. VI. 1930. II. Drużyna Tarnopol.

do nawiązania kontaktu środowisk ze sobą, jakoteż była wielką propagandą wśród starszego społeczeństwa.

Odmiennej swoim charakterem obchodziło Podole harcerskie uroczystość 2-go maja 1931; wręczenie adresów hołdowniczych P. Wojewodzie dla Prezy-

danta Rzeczypospolitej, przewiezionych przez sztafety ze wszystkich środowisk. Udział w tej imprezie wzięły wszystkie Drużyny Podola. W Tarnopolu stawilo się 40 rowerzystów, którzy mimo złej drogi (przez całą noc padał deszcz) przybywali do Tarnopola w b. dobrej formie. Pod względem organizacyjnym na pierwsze miejsca wybijały się środowiska złoczowskie, brzeżańskie i buczackie.

Po przybyciu wszystkich sztafet o godz. 19 min. 45 przed gmachem Województwa zebrały się oba Hufce Tarnopolskie, wraz z przybyłymi kolarzami. Po przeglądzie drużyn przez P. Wojewodę, w imieniu wszystkich środowisk podolskich wręczył hufcowy Tarnopola



oprawną księgę z adresami dla P. Prezydenta. P. Wojewoda w gorących słowach podziękował za ten mandat, oraz zachęcał młodzież harcerską do dalszej pracy nad sobą w myśl Prawa Harcerskiego, dla dobra Narodu i Państwa. Po odśpiewaniu „Wszystko co nasze Polsce oddamy“ i okrzykach „Czuj Czuj Czuwaj“ na cześć P. Wojewody i Generała uroczystość zakończono.

Cała uroczystość pozostawiła b. miłe wspomnienia i niezatarte wrażenia. Poczucie własnej siły przez

dokonanie tego czynu i zadowolenie z wywiązania się z obowiązku. — Przyczyniła się do jeszcze większego skonsolidowania naszych poczynań na „Szlaku Mohorta“.

W roku tym harcerstwo podolskie bierze udział w kursie strzelecko-łuczniczym we Lwowie. Uczestników z Podola 12. Po zapoznaniu się z zasadami prowadzenia tych sportów uczestnicy starają się je wprowadzać w swych drużynach.

Hufiec Tarnopolski M. i Ż. urządził we własnym zakresie kurs trzydniowy łuczny. Uczestników 40. Kurs prowadzili Dhowie ph. Z. Jurajda i T. Wołoszyński.

Hufiec Żeński w styczniu urządził kurs zastępowych dla okolicznych środowisk. W kwietniu takż sam kurs urządził Hufiec Męski.

Hufiec M. w Czortkowie zapoczątkował żeglarsstwo przez przemianowanie Drużyny 4-tej na Drużynę Żeglarską, oby w jej ślady poszły inne drużyny.

Mamy wrażenie, że w następnej jednodniówce takich wypadków będziemy mogli więcej opisać.



OD REDAKCJI.

Wydając drugą jednodniówkę Harcerstwa Podolskiego — idziemy do Was P. T. Czytelnicy z przeświadczeniem, że nas rozumiecie.

Jednodniówka powstała wysiłkiem samych harcerzy i harcerek. Zdobili numer: dh. Kupczyński z Czortkowa i Czarniecki z Tarnopola.

Ze względu na brak miejsca nie wszystkim materiał nam nadesłany mógł wejść do numeru, za co autorów serdecznie przepraszamy i prosimy o dalszą pomoc.

Wszystkim współpracownikom składamy serdeczne podziękowanie.

Niech ona jak najszerszej się rozprzestrzeni, niech wzmocni nić braterstwa Harcerstwa podolskiego, by mogło pełnić po harcersku straż na „Szlaku Mohorta“, niech ku Harcerstwu nagnie serca społeczeństwa.

REDAKCJA.



I. Drużyna Żeńska w Podwoleczyskach 1931.

PROGRAM ZLOTU Harcerskich Drużyn Podolskich.

27. VI. Przyjazd drużyn, zakładanie obozowiska na lotnisku.
28. VI. godz. 9-ta. Nabożeństwo Polowe w obozie. Otwarcie Zlotu. Zwiedzanie Wystawy. godz. 19:30. Ognisko: Dzień Podola.
29. VI. godz. 9-ta. Nabożeństwo w kościele parafjalnym. Defilada. Przyrzeczenie Harcerek. Zwiedzanie Wystawy. Początek zawodów Druhen. godz. 19:30. Ognisko. Dzień poświęcony Harcerstwu Żeńsk.
30. VI. godz. 8:30. Żałobna Msza Św. w obozie — za poległych Harcerzy w walkach o niepodległość. Przyrzeczenie Harcerzy. Dalszy ciąg zawodów Harcerek. Zawody Harcerzy z zakresu W. F. i P. W. 19:30. Ognisko. Dzień karności harcerskiej.
1. VII. godz. 8:30. Dalszy ciąg zawodów Harcerek. Zawody z zakresu techniki harcerskiej. Zamknięcie Zlotu żeńsk. godz. 19:30. Ognisko. Dzień Dobrego Uczynku.
2. VII. Przed południem udział w Świącie P. W. Dalszy ciąg zawodów Harcerzy. godz. 19:30. Ognisko. Zamknięcie Zlotu M. Dzień Miłości Bratniej.
3. VII. Zwijanie Obozu. Szczegóły odnoszące się zawodów podawane będą specjalnymi komunikatami.



HARCERKI!  HARCERZE!

prenumerujcie i czytajcie

„HARCMISTRZA”

— i —

„HARCERZA”

Warszawa, ul. Traugutta L. 8.

Centralna Komisja Dostaw Harcerskich.

„SKAUTA”

◆ Lwów, ul. Fredry L. 6. ◆



Wydano staraniem Tarnopolskiego Koła Przyjaciół Harcerstwa. — Z drukarni L. Wierzbickiego w Tarnopolu.